

JERZY KOSIEWICZ

ZACHĘTA DO FILOZOFII I LITERATURY FILOZOFICZNEJ

Jenny Teichman i Katherine C. Evans: *Filozofia. Przewodnik dla początkujących*. Przekład przejrzał oraz bibliografię zestawiał Bohdan Chwedeć. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, 274 s.

Bertrand Russell: *Problemy filozofii*. Przetłumaczył i posłowiem opatrzył Wojciech Sady. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, 191 s.

Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku. Pod redakcją **Barbary Skargi** przy współpracy **Stanisława Borzysa i Haliny Floryskiej-Lalewicz**. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994-1997, t. 1 - 1994, 471 s.; t. 2 - 1994, 474 s.; t. 3 - 1995, 479 s.; t. 4 - 1996, 443 s.; t. 5 - 1997, 550 s.

Filozofia jako pojęcie posiada długą historię i wiele znaczeń. W różnych okresach i wypowiedziach, co innego tym wyrazem nazywano i nie określono w sposób jednoznaczny, co ono oznacza. Powstają w związku z tym nowe próby, kolejne ujęcia i definicje, ale nie są one w stanie, żadna z nich, zadowoli wszystkich. Jest to zjawisko typowe dla nauk humanistycznych, posługujących się w przeciwieństwie do dziedzin formalnych, takich jak matematyka czy logika, językiem mało precyzyjnym, opartym na słownictwie potocznym, literackim, charakteryzującym się wieloznacznością sformułowań.

Filozofia jako dążenie do boskości. Spośród wszystkich dotychczasowych ujęć najbardziej popularna jest definicja nawiązująca do ról etymologicznych filozofii jako wyrazu. Można w nim wyróżnić, jak podaje K. Ajdukiewicz w *Zagadnieniach filozofii*, dwa składniki: *fileo* - miłuję, *d* oraz *sofia* - mądrość, wiedza. W związku z tym filozofia oznacza miłowanie mądrości lub wiedzy. Ponieważ mądrość jest rzeczą boską i mądrość jako pełnia wiedzy przystoi wyłącznie bogom, przeto człowiek mógł jedynie dążyć do mądrości, do osiągnięcia wiedzy, gdy mądrość jako właściwość, przypadła o proveniencji boskiej, nie był w stanie nigdy osiągnąć. Pozostało mu z tego względu tylko umiłowanie i cięgnięcie, nieustanne dążenie do mądrości, stanowiące wyraz wysublimowanej aktywności inte-

lektualnej i zarazem swoisty przejaw religijnego kultu, a nawet postawy o charakterze mistycznym.

Na przykład dla Pitagorejczyków filozofowanie (w tym tak e rozważania nad liczbami, geometri i astronomi) stanowiło jeden ze środków ascetycznych, umożliwiających oczyszczenie duszy. Ów zabieg o wydłużenie życia, stanowił istotny składnik pitagorejskiego trybu życia mógł przyspieszyć jej uwolnienie z więzów ciała, traktowanego - podobnie jak w wierzeniach orfików i antropologii Platona - jako więzienie duszy. Z kolei Platon posunął się jeszcze bardziej w dół wartościowaniu filozofii, uznał bowiem, że stanowi ona źródło i drogę do poznania prawdy, najpewniejszy sposób do wyzwolenia duszy z ciała, podstawą zbawienia i niczym niezmiennego świata.

Cicero, opowiadając w *Rozmowach tuskulańskich*, jak Pitagoras usiłował wyjawić Leonowi, władcy Fliuntu (podczas podróży po Peloponezie) znaczenie słowa „filozofia” oraz czym różni się filozofowie od innych ludzi, stwierdził, że wskazał on, iż „my wszyscy przyszliśmy do tego życia i wiata jak gdyby z jakiegoś miasta na jakiś uroczysty zjazd, jedni by sławie, inni pieniędzom, a rzadko zdarzają się i tacy, co za nic mają wszystko, gorliwie dociekając istoty rzeczy: tych on nazywa miłośnikami mądrego, tj. filozofami. I tak jak tam najbardziej szlachetnie jest tylko przyglądać się, niczego dla siebie nie zyskując, podobnie i w życiu oglądanie i poznawanie istoty rzeczy znacznie przewyższa wszelkie inne zainteresowania” (Cicero: *Rozmowy tuskulańskie*. W: *Pisma filozoficzne*, t. 3. Warszawa 1961, s. 687).

Platon zaś, dzieląc w *Państwie* ludzi na ludzi lubiących zyski, lubiących zwyczajem i kochających mądrego, wskazuje, że ci ostatni to właściwie filozofowie, którzy obrali życie w czystej kontemplacji, że tylko oni pragną zakosztować wszelkich dziedzin wiedzy, nigdy nie nasycając się, że namierzą po daj wszelkiej mądrego, miłują prawdę w każdej rzeczy, zdolni - jako jedyni - spojrzeć, co jest wieczne i niezmienne.

Filozofia jako wszelka nauka. Pierwotnie od czasów Pitagorasa i przez kilka następujących pokoleń filozofii pojmowano jako wszelkie nauki. Filozofia znaczyła tyle, co rozwijanie wiedzy jako podstawy mądrego. „Do poznania - jak pisze Władysław Tatarkiewicz w *Drodze do filozofii* (Warszawa 1971, s. 48) - nie zaliczano prostego ustalania faktów, wiedzy opisowej i historycznej, ani tak e praktycznych, technicznych umiejętności. Bo od poznania wymagano, by było ogólne i połączone ze zrozumieniem. Natomiast wszystko, co tym warunkom czyniło zadość, zaliczano do jedynej, wszech obejmującej nauki, którą nazywano filozofią, a więc rozważania o naturze ciała i przemian, o pierwszej przyczynie bytu, ale tak e o żywiołach i budowie ziemi i nieba, o klimacie, o przyczynie burz i tęcz, wiatrów i trzęsieniu ziemi, o naturze zwierząt i roślin. Jednym słowem, zaliczono do filozofii tak e i to, co dzi

nazywamy fizyk , geografi , meteorologi czy biologi ” oraz astronomi , arytmetyk i geometri (liczba jako zasada, przyczyna porz dku i harmonii przyrody u pitagorejczyków).

Filozofia i m dro . Kojarzenie filozofii i m dro ci mo e budzi pewne w tpliwo ci. Głównie z tego powodu, e m dro mo na rozmaicie interpretowa . Mo na j np. poj mowa jako umiej tno praktycznej natury, tzw. m dro yciow , pomocn w rozwi zywaniu konfliktów i łagodzeniu napi mi dzyludzkich, przydatn w opanowaniu własnych silnych i spontanicznych uczu , opart na obiektywnym, wywa onym, chłodnym, bezstronnym i analitycznym zdystansowaniu si wobec zachodz cych zdarze , wywołuj cych silne prze ycia emocjonalne. Jednak e nie o takie uj cie w tym przypadku chodzi, gdy nawet wybitni filozofowie owej umiej tno ci nie posiadali.

M dro o charakterze filozoficznym b dzie raczej słu yła pomoc człowiekowi w nadawaniu swemu yciu sensu, okre laniu własnych celów. Wymaga to rozeznania - jak podkre la Kai Nielsen we *Wprowadzeniu do filozofii* (Warszawa, 1988, s. 15-17) - w sprawach dobra i zła, zrozumienia, czym mo e sta si człowiek. A zatem m dro filozoficzna musi uwzgl dnia i wynika z analizy m. in. takich poj , jak dobro, zło, człowiek, Bóg, moralno i wiedza, prawda i fałsz, wolno i determinizm. M dro filozoficzna pomaga nam w zrozumieniu tego, co chcemy pozna i do czego d ymy i jak mo emy wykorzysta nasz wiedz . „Zrozumienie i rozwikłanie wszelkich naszych doniosłych kwestii zale y wi c od rozumnie i z pasj uprawianej filozofii. Tak uprawiana filozofia mo e nam pomóc w wyzwoleniu si z jarzma przes dów, za ciankowo ci i bł dów logicznych, co samo przez si jest jednym z głównych celów wykształcenia ogólnego. Mo e ona wyostrzy nasze spojrzenie krytyczne, dzi ki czemu zaczniemy spogl da na wiat - na nasze własne i cudze pogl dy - z pewn pow ci gliwo ci i sceptycyzmem. Nauczy nas bardziej krytycznie czyta gazety, demaskowa wykr ty i pustosłowie polityków i innych specjalistów od propagandy masowej. Powinni my wykształci w sobie umiej tno rozpoznawania dobrego argumentu i dobrej racji. Powinni my rozwin w sobie postaw zdrowego sceptycyzmu wobec tych wszystkich pogl dów i opinii, jakie spotyka si w otaczaj cym nas wiecie”.

Niejako potwierdza ów pogl d William James (yj cy wcze niej, bo na przełomie XIX i XX wieku), orzekaj c, e celem filozofii jest uzyskanie takiego „zrozumienia rzeczywisto ci, które b dzie bardziej racjonalne ni ów nie uporz dkowany zbiór przekona , jakie z natury rzeczy ywi ka dy z nas” (W. James: *Essays in Pragmatism*. New York 1951, s. 3).

Protreptikos, czyli zach ta do filozofii. Owe, wskazane wy ej, współczesne punkty widzenia s w pełni zgodne, harmonizuj ze staro ytnym

pojmowaniem filozofii. Za najbardziej reprezentatywne w całej literaturze głoszącej pochwałę filozofii, przyjmuje się jedno z najstarszych pism Arystotelesa, z okresu młodości, zatytułowane *Protreptikos - zachęta do filozofii*. Sformułowane zostało ono w formie listu otwartego, dedykowanego księciu Cypru Temisonowi, ale z przeznaczeniem dla szerszej publiczności. Wielki myśliciel i badacz głosił w nim pochwałę życia filozoficznego, które urzeczywistnia się w rozmyślaniu oraz w życiu praktycznym. Stanowi warunek prawdziwego szczęścia. Jest wyjątkową postacią istnienia w stosunku do innych możliwych form życia. Podkreśla, że „Młodość jest najwspanialszym dobrem nawet wówczas, gdy jest nieużyteczna w praktycznym życiu” (*Zachęta do filozofii*. Warszawa 1988, s. 14). Uważa, chociaż nie był w tym względzie konsekwentny, że myślenie filozoficzne nie musi przynosić określonych wymiernych korzyści, że jest sama z siebie dobra i powinna być ceniona i poddana nie przez wzgląd na coś innego, lecz na siebie samą (s. 16).

Arystoteles propagował więc w zasadzie ideał życia kontemplacyjnego, mimo swoich, wywiedzionych również z domu, zainteresowań empirycznych, rozwiniętych później w formie badań o charakterze indukcyjnym. Podkreśla bowiem, że tylko kontemplacja filozoficzna może przynieść prawdziwe szczęście, że jest ona najwyższą i najprzyjemniejszą funkcją duszy (s. 10-12).

Kazimierz Leśniak, podsumowując stosunek Arystotelesa do filozofii, wskazuje, iż uważa on „młodość jest najwspanialszym spośród wszystkich dóbr i najwyższym celem życia; rozum jest najlepszy z nas samych, a najwyższą funkcją rozumu jest osiągnięcie prawdy; człowiek jest częścią natury, a więc i prawdę zdobyć może obserwując naturę; człowiek bowiem gdzieś przejmował z natury i rzeczywiście posiada pewne stałe kryteria, za pomocą których może oceniać, co jest słuszne, szlachetne i pożyteczne; nie tylko człowiek może poznać naturę sam w sobie i naładować to, co jest «cisłe w sobie»; nie tylko on obserwuje naturę dogłębnie i nie wzoruje się nigdy na imitacjach; nie tylko poznanie prawdy jest nie tylko dobrem samym w sobie, lecz również jest pożyteczne dla ludzkiego życia; wreszcie ci, którzy pragną osiągnąć ten cel muszą powrócić do filozofii” (K. Leśniak: *Wstęp*. W: Arystoteles: *Pochwała filozofii*, s. VII-VIII).

Filozofia jako dwiema dziedzinami: teoretyczna i praktyczna. *Protreptikos* cieszyło się dużym uznaniem w epoce hellenistycznej i patrystycznej, do tego stopnia, że wszelkie teksty zachęcające do uprawiania filozofii zaczęto z czasem nazywać literaturą protreptyczną. Literatura ta - niewątpliwie o wydźwięku pedagogicznym - adresowana była i jest głównie do młodzieży i osób dorosłych, nie zajmujących się filozofią w sposób profesjonalny. Filozofów *sensu stricto* do filozofii nie trzeba bowiem zachęcać.

Na ogół przyjmuje się, że Arystoteles wynosił za Platonem jedynie wyście teoretyczne, a propagował wyłącznie kontemplację filozoficzną, traktując ją jako najodpowiedniejszą drogę życia dla człowieka myślicyego. To, co było charakterystyczne dla Platonskiego sposobu filozofowania opartego na abstrakcyjnej spekulacji, nie zostało jednak w całości zaaprobowane przez Arystotelesa. Jego wypowiedź protreptyczna zawierała jednak ważne akcenty praktyczne, wskazujące, że filozofia posiada właściwości aplikacyjne. Sugeruje to m. in. jeden z tytułów rozdziałów *Protreptikosa - Filozofia jest jednak pożyteczna dla ludzkiego życia* - oraz treść w nim zawarta. Arystoteles, stwierdza w nim m. in., że „To, co teoretyczne myślenie daje ludziom największe korzyści, można łatwo dostrzec w sztukach praktycznych. Bo tak, jak rozumni i liczni znawcy ćwiczeń gimnastycznych zgadzają się, że ci, którzy chcą być dobrymi lekarzami albo trenerami, muszą mieć ogólną wiedzę o przyrodzie, tak też dobrzy prawodawcy muszą mieć ogólną wiedzę o przyrodzie, i to w stopniu o wiele większym niż ci pierwsi. Tamci bowiem są tylko twórcami doskonałości ciała, ci drudzy natomiast interesują się doskonałością duszy i chcą uczyć o dobrym i złym stanie państwa, i z tego powodu potrzebują jeszcze więcej filozofii (...) Bo tak jak wzrok nie tworzy i nie kształtuje niczego (gdy jego zadaniem jest sędzić i ujawniać wszystko, co może być widziane), tak wiedza umiarkowana nam za swoim pośrednictwem działanie i daje największą w nim pomoc (bez niej bowiem byłibyśmy zupełnie niezdolni do działania), jest przeto jasne, że mimo iż wiedza jest teoretyczna, to jednak dokonujemy wielu rzeczy według niej, pewne działania podejmujemy, innych unikamy, a w ogóle wszystko, co dobre, uzyskujemy dzięki niej” (s. 17-19).

Przewodniki po filozofii i literaturze filozoficznej. Wyrazem utrwalającej się współcześnie w coraz większym stopniu tendencji protreptycznej i zawartej w niej afirmacji postawy teoretyczno-praktycznej są m. in.: *Filozofia. Przewodnik dla początkujących*, pióra Jenny Teichman i Katherine C. Evans, *Problemy filozofii* Bertranda Russella, a także *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku* (w pięciu tomach, pod redakcją Barbary Skarżęgi, przy współpracy Stanisława Borzysza i Haliny Floryskiej-Lalewicz).

Umiejtnie - wręcz znakomicie - zachęca do lektur filozoficznych księgi pierwsza, pisana z myślą o przeciwnym czytelniku i studentach rozpoczynających studia. Wprowadza w sposób zwyczajny i analityczny, stroniąc od cięśle technicznego, ezoterycznego argumentu, w wiele podstawowych zagadnień filozoficznych. Prezentuje główne kategorie i pojęcia, koncepcje i problemy. Dzieli je na podstawowe elementy, jakby pierwiastki teoretyczne, dla lepszej charakterystyki i właściwego ich zdefiniowania. Celem jest poznanie i zrozumienie mniej i bardziej złożonych zagadnień i stanowisk.

Autorki pracy realizują założeń przez Arystotelesa postulat praktycznej użyteczności filozofii, rozstrzygając w sposób przystępny przed czytelnikiem panoramę problemów filozoficznych, wskazując zarazem na możliwe ich aplikacje. Np. przy rozważaniach o metafizyce oraz nad filozofią bytu i poznania (Część I) wprowadzają w sprawy interesujące i dotykające niemal każdego bez względu na wykształcenie. Omawiają m. in. zagadnienie możliwości istnienia Boga, problemy dobra i zła, przejawy i uwarunkowania wolnej woli, a także przyczyny sceptycyzmu i sposoby uzasadniania pewności w zakresie poznania przyrody, społeczeństwa i samego siebie. Z kolei w Części II wskazują, koncentrując uwagę na etyce i filozofii wartości, na różnej konsekwencji zachowań moralnych, zwłaszcza w świetle teorii użyteczności oraz przeciwstawnych w stosunku do nich - rygorystycznych, niepodważalnych zasad moralnych, opowiadając się ostatecznie za sytuacjonizmem etycznym. Powołują się w tym względzie m. in. na przykłady życia Matki Teresy czy też na dwuznaczne sytuacje osób donoszących o przestępstwie (wskazują, że jest to w zasadzie zjawisko pozytywne, mimo negatywnego stosunku do donosicielstwa). W podrozdziale „Życie i śmierć” autorki definiują pojęcie morderstwa. Rozpatrują to zagadnienie w kontekście wojny, działania w obronie własnej; określają je i oceniają jako kategorię i zjawisko społeczne. Rozważają też z różnych punktów widzenia, unikając pochopnych wartościowań, kwestię samobójstwa.

Podobne poznawczo-praktyczne ujęcie pojawia się również w następujących księgach, dotyczących *Filozofii polityki, filozofii państwa i obywatela, Filozofii nauki, Logiki: filozofii wnioskowania i rozumowania oraz Filozofii i życia*.

Nota bene księżka ta odniosła duży sukces na rynku brytyjskim. Była od 1991 roku czterokrotnie wznawiana. Głównie dlatego, że spełnia wielorakie funkcje, może na jej czyta dla rozrywki lub jako pracę o charakterze encyklopedycznym bądź też jak podręcznik, wybierając interesujące, stanowi całość, rozdziały.

Podobnie przejrzyste skonstruowana jest praca B. Russella, który uczy w swej książce porządkowego myślenia i pokory wobec jego rezultatów. Przedstawiona przez niego charakterystyka głównych problemów filozofii jest wprawdzie bardziej wysublimowana i teoretyczna, jednak nie traci właściwości protreptycznych, wprost przeciwnie, zachęca wszystkich do refleksji, która pozwala lepiej pojmować życie, postrzegać możliwości, jakie się w nim kryją. Pomaga ona - oczywiście po trochu - podejmować świadome racjonalne decyzje, dokonywać wyborów.

Jednak i owa użyteczność wcale nie wynika z tego, że filozofia udziela pewnych i oczywistych odpowiedzi na stawiane w jej obrębie pytania. B. Russell podkreśla, że istotą filozofii jest przede wszystkim wzbudzenie w efektyw-

no rezultatów jej bada , niepewno co do tre ci jej spekulatywnych wywodów. Upatruje warto ci filozofii wła nie w samej jej niepewno ci. Twierdzi, e człowiek, któremu obcy jest posmak filozofowania, przechodzi przez ycie jako wi zie przes dów przej tych ze zdrowego rozs dku, z obiegowych wierze jego epoki i narodu, a tak e z przekona , które rozwin ły si w jego umy le bez udziału starannych docieka czy wynikaj cej z nich aprobaty. Takiemu człowiekowi wiat jawi si jako co okre lonego, sko czonego, oczywistego. Przedmioty dnia codziennego nie pobudzaj go do refleksji, a nieznan mo liwo ci odrzuca on ze wzgard . Wskazuje, e gdy tylko zaczynamy filozofowa , przeciwnie: widzimy, i nawet najbardziej powszednie rzeczy wiod do problemów, na które udzieli mo na jedynie bardzo niepełnych odpowiedzi. Cho filozofia nie jest w stanie powiedzie nam z cał pewno ci , jak brzmi prawdziwe rozwi zanie podnoszonych przez ni w tpliwo ci, to potrafi zasugerowa wiele odpowiedzi mo liwych, które rozszerzaj zakres naszych my li i uwalniaj je od tyranii nawyków. A zatem, konkluduje B. Russell, cho zmniejsza ona nasze poczucie pewno ci co do tego, czym rzeczy s , to ogromnie powi ksza nasz wiedz o tym, czym one by mog .

W omawianym nieco wcze niej *Przewodniku dla pocz tkuj cych* znajduj si m. in. suplementy przedstawiaj ce filozofii w wieku dwudziestym i sylwetki filozofów tego okresu. Jednak e jest to prezentacja z konieczno ci i lakoniczna, i powierzchowna. Dlatego te stosownym i bardzo obszernym uzupełnieniem zawartych w pracy J. Teichman i K. C. Evans informacji o filozofii i filozofach jest wła nie *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*; zamierzony pierwotnie na cztery, a wydany w pi ciu tomach. Istnieje pogl d, sk din d słuszny, przyjmuj cy, e filozofia to w gruncie rzeczy zes-pół pogl dów konkretnych filozofów. Redaktorzy *Przewodnika* potwierdzaj ten rozpowszechniony punkt widzenia, wskazuj c, e jedynie wypowied danego filozofa, napisany przez niego „Tekst wskazuje na problemy, jakie podejmował, na trudno ci, jakie napotykał, przy próbie ich rozwi zania, na dyskusje, jakie prowadził z oponentami, na recepcje i antycypacje. Ksi ka pozwala nam wnkn w yw my l filozofa, czego nie zast pi adne schematyczne przedstawienie jego twórczo ci, jakie na ogół zawieraj ró ne encyklopedie. To na podstawie ksi ek wyrabiamy sobie opini o my li filozofa, jej znaczeniu dla danej dziedziny filozoficznej, a tak e kultury intelektualnej w ogóle. Wa na jest te reakcja na ksi k , toczone wokół niej polemiki itp. (B. Skarga: *Przedmowa*. W: *Przewodnik...*, s. 5).

Wskazany *Przewodnik* zawiera przegl d najwa niejszych ksi ek najwybitniejszych filozofów dwudziestego wieku. Lektura ich omówie stanowi niew tpliwie istotne wprowadzenie do zagadnie , kierunków i tendencji filozofii współczesnej. Zach ca do dalszej lektury, tym razem lektury orygi-

nalnych tekstów wskazanych my licieli. Umo liwia bowiem wyrobienie sobie zdania na temat poszczególnych twórców i ich dzieł, bez mudnej i czasochłonnej kwerendy bibliotecznej. Redaktorzy przedsi wzięcia podkreślają, że prezentacje zawarte w księce nie są wcale streszczeniami, mimo iż stanowią próbę odzwierciedlenia treści omawianych księzek. Przyjęły one form autorskich - *nb.* wysoce kompetentnych esejów - wiadomie nie przestrzegających wymogów encyklopedycznego obiektywizmu. Ich recepcja „nie ma na celu zastąpienie lektury księki, przeciwnie, powinna do niej zachęcać” (s. 6). A zatem również w tej pozycji przeważa w sposób wyraźny jej protreptyczny charakter.

Przewodnik, zachęcając do lektury oryginalnych dzieł, uzasadnia ich wartość i znaczenie. Głosząc ich pochwałę, umotywuje m. in. poznanie i zrozumienie - np. poprzez porównanie księzek G. Marcela, M. Schelera oraz M. Heideggera - na czym polegają istota oraz różnice zachodzące między egzystencjalizmem chrześcijańskim, szkołą fenomenologiczną i hermeneutyką.